

Marszałek Senatu o kwestji żydowskiej.

Wywiad z prof. Szymańskim.

„RZĄD MILCZKÓW”. — DLACZEGO PROF. SZYMAŃSKI ZOSTAŁ MARSZAŁKIEM SENATU. — PROBLEM NARODOWEGO ŻYDOSTWA A ZAGADNIENIE ASYMILACJI. — O PRZYSZŁOŚĆ ŻYDOSTWA W POLSCE. — STOSUNEK RZĄDU DO SPOŁECZYSTWA ŻYDOWSKIEGO.

(nb) Jak wiadomo wybrano marszałkiem Senatu profesora wszechznany wileńskiej Szymańskiego z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (jedynka). Nowy marszałek Senatu jest z zawodu lekarzem - okulista i dotąd się politycznie nie udzielał. Jako wybitny fachowiec i uczony pracował wyłącznie w dziedzinie naukowej. Przed wojną znane było nazwisko prof. Szymańskiego w szerokich kołach społeczeństwa b. imperjum rosyjskiego oraz Ameryki, gdzie na jakiś czas się osiedlił. Wróciwszy do kraju objął katedrę okulistyki na uniwersytecie Stefana Batoro we Wilnie. Przy ostatnich wyborach kandydowano go z jednynki do Senatu, dokąd też wszedł.

Współpracownik wileńskiej „Cajki” zwrócił się do nowo wybranego marszałka Senatu z prośbą o wypowiedzenie się w szeregu aktualnych zagadnień politycznych.

Nie jestem politykiem — brzmiała odpowiedź. Interesuję się swoim zawodem okulisty, a w życiu politycznym nie brałem dotąd w ogólności czynnego udziału.

Ależ panie profesorze — urząd marszałka Senatu nosi par excellence charakter polityczny.

Tak. To prawda. Osobiście tego nie chciałem. Gdy natomiast zwrócił się do mnie marszałek Piłsudski, bym w razie wyboru mojej osoby na marszałka Senatu, urząd ten przyjął — nie mogłem odmówić. Jest panu zapewne wiadome powiedzenie pana wicepremiera Bartla: że obecny rząd — to „rząd milczków”. Nie chce przeto wprowadzać dysonansów i też będę milczał...

Wobec niemożności kontynuowania rozmowy na temat ogólnych zagadnień politycznych skierowano dyskusję na tory polityki żydowskiej.

W kwestji żydowskiej — oświadcza p. marszałek — zabrałem już głos na łamach prasy jeszcze przed kilku laty. U ludzi starszych nie zmieniają się tak wychoł poglądy.

Asymilację Żydów z punktu widzenia państwowości polskiej uważam za szkodliwą i dlatego jestem jej przeciwnikiem.

W życiu swoim wiele miałem kontaktu z Żydami. Stykałem się z nimi w Europie Azji i Ameryce.

Na wzajemny stosunek człowieka do człowieka wywiera wielki wpływ pochodzenie rasy. Ja np. zauważyłem, że Żydzi chętniej zrywają się z ludźmi rasie poludniowych. Żyd z Salonik oświadczył mi pewnego razu: „My i Turcy — to dwa bratnie narody”. Francuzom i Włochom Żydzi są bliżej dzięki ich gorącemu temperamentowi i rychło się z nimi zrywają. A odwrotnie. Zimna rasa anglosaska nie znosi semickiego temperamentu Żydów. Takolwiek w krajach Ameryki Żydzi korzystają z równouprawnienia — to jednak znam wypadki, w których amerykańscy yankees opuścili pewne dzielnice jedynie z tego powodu, że zaczęli się w nich osiedlać Żydzi. A o ile chodzi o Żydostwo polskie?

Uważam, że bez pewnych zastrzeżeń nie należy Żydom szeroko otworzyć bram polskiej państwowości. Nie leży bowiem w interesie Polski, by element żydowski we wszystkim miał przewagę. Nie chcemy, by rządził nami obcy, jak to się stało na Wschodzie.

Z drugiej znowu strony jestem bez-

względny przeciwnikiem szykanowania Żydów w ich codziennym bytowaniu. Budzi to bowiem w nich nienawiść do Polaków. Zjawisko to szczególnie obserwowalem zagranicą. W Buenos Aires czy Chicago np. widziałem, jak Żydzi radowali się wiadomością o zajęciu Warszawy przez bolszewików.

Przyzna pan marszałek, że czasy te specjalnie ciężko odbijają się na Żydach.

Tak. Ale w Rosji były też kiedyś pogromy a mimo to Żydzi zgodnie współzyl z narodem rosyjskim. Byli jono wrogami rządu carskiego. U nas natomiast odnoszą się Żydzi z nienawiścią (?) do Polaków. Przyczyny tego należy szukać w sztykach które przed kilku laty stosowano wobec Żydów w ich codziennym życiu. Obecnie jednak sytuacja się znacznie zmieniła. W ogólności należy Żydów pozyskać i przyciągnąć do państwowości polskiej, jakkolwiek widzieliśmy w przeszłości — w czasie konferencji o traktat wersalski — że Żydzi mieli wielki wpływ na Lloyda George'a i przytem nawet szkodlili sprawie polskiej.

Mojem zdaniem należy baczną zwrócić uwagę na rzeczywiste wartości semickiej rasy, która jest spokrewniona w wybitnie kulturalna rasa starożytna, assyryjsko-babilońska. Żydzi są narodem zdolnym i wybijają się swoją subtelnością oraz zdolnością szybkiej orientacji w szczególności na polu ekonomicznym. W stosunkach osobistych są bardzo ekspanzywni.

Żydzi mogą tedy przedstawiać pozytywny i negatywny stosunek do państwa polskiego. Należy zatem zainteresować ich w egzystencji państwa polskiego i ułożyć

Marszałek Daszyński o stosunku Sejmowi do rządu marsz. Piłsudskiego.

LWÓW, 10 kwietnia.

(nb) W ostatnim numerze „Neue Kueno Presse” marsz. Sejmowi Ignacy Daszyński wypowiedział się na temat parlamentaryzmu, w szczególności wzajemnego stosunku Sejmowi i rządowi marsz. Piłsudskiego.

Jest rzeczą niezwykłą trudną przedstawić zagranicą w właściwym świetle nasze wewnętrzne — polityczne stosunki. Skutki i zmiany czasu powolennego działają na nasze dopiero odwołane państwo znacznie silniej, niżeli gdziekolwiek indziej. Mimo, że obecnie w całym świecie młodzież trzesze o przeszłość parlamentarizmu, to ja osobiście stoisz niezruszenie na stanowisku: Jaki długo ludzkość cywilizowana nie będzie w stanie zastąpić parlamentarnych urzędów czemś lepszym, muszą one zostać za wszelką cenę utrzymane. Z tego też powodu myślą przewodnią mojego wysokiego urzędu, który mi powierzyła wola naszego Sejmu, będzie: wysoko dzierżyć sztafety parlamentarizmu. Jest bowiem mojem najgłębszym przekonaniem, że tylko w tym wypadku przedstawicielstwo ludowe jest w stanie całkowicie spełnić ciężką na niemi zadanie, gdy należy mu uznać nie doznając żadnego ograniczenia jego praw. W przemówieniu (wygłoszonym bezpośrednio po wyborze na marszałka) podkreśliłem z naciskiem, że będzie mojem dążeniem uzyskanie owocnej współpracy parlamentu z rządem. Dzisiaj

mogę tylko to powiedzieć, że rząd marszałka Piłsudskiego zachowuje się wobec naszego Sejmu całkiem lojalnie. Podczas gdy w poprzednim Sejmie rząd nie brał udziału ani w obradach planum ani komisji, współpracuje on obecnie szczególnie pilnie, np. w komisji budżetowej z całym sztabem urzędników. Rząd podał też już do wiadomości, że w okresie konstytucyjnym przedłoży Sejmowi wydane przez Prez. Rplkiej dekrety, tak, że Sejm będzie w stanie zrobić użytek ze swego prawa kontroli. Za dobrą wrobie powinien uchodzić fakt, że rząd na skrupulatniej udziela referentom komisji budżetowej żądanych wyjaśnień.

Wszystkie to momenty pozwalają mi żywić uzasadnioną nadzieję, że obecnie tak pilnie pracująca Komisja Budżetowa rychło zatwierdzi swoje pensum. Sejm i Senat w ciągu maja i czerwca zatwierdzą się gruntownie z dyskusją budżetową, poczem będą w możności podjąć prace legislatywne. Po ukończeniu debaty budżetowej, o ile nie zajdą nieprzewidziane wydarzenia, rozpocznie się sejmowe ferie letnie, po których Sejm zajmie się nowym prenumeratem budżetowym na rok 1929/30. W ten sposób parlament przez swoją pracę o wielkiej doniosłości państwowo-politycznej, da najlepszy dowód racji swego istnienia. Sądzę, że wolno mi twierdzić, że w naszych czasach obrona demokratycznego parlamentu spoczywa wyłącznie na polu pracy.

